

KRAKUS.

WTOREK 26 MARCA 1822. *NUMER* 61.

Kronika Narodowa.

Roku 1410. Władysław Jagiełło na czele 90 chorągwi polskich i litewskich, tudzież 2. hord Tatarów Zawolskich, odnosi wiekopomne zwycięztwo nad Krzyżakami pod Grunwaldem. Z 140,000 nieprzyiaciela, 60,000 padło trupem z 300 Konturami i W. Mistrzem, 14,000 zabrali Polacy do niewoli i 51 sztandarów.

UCINKI.

NA PRAWDOMOWCĘ PROSTAKA.

Chwalisz się, że naprawiasz świat i obyczaje,
Każdemu błąd wytykasz jak Pastor z ambony;
Cóż ztąd? kiedy sam jesteś tak nieukształcony,
Że prawda w twoich ustach, bajką się wydaje?

NA AKTORA

Krzyczącego a nieumiejącego roli.

W smutnej zawsze mój Panie widzę cię potrzebie,
Ty zagłuszasz Publiczność, a suflery ciebie.

NA AUTORA.

Który napisał moralną, ale oschłą komedią.

Twoje dzieło jest biczem na zepsutych ludzi,
Bo choć ich niepoprawi, to przynajmniej znudzi.

NOWOŚCI KRAKOWSKIE.

Listy z Wiednia najmocniej zapewniają o wybuchłej wojnie, pomiędzy Rossyą i Turcyą. Co chwila przeto oczekiwać należy bardzo ważnych wypadków. Jeśli się ta wiadomość urzędownie potwierdzi, naówczas poniżej umieszczoną o wzięciu i zgonie Alego baszy Janiny, uważać będzie można za zmyśloną w Stambule, dla zagrzania odwagi Turków, których ten satrap oddawna był postrachem. — Na przypadek sprawdzenia się wiadomości o wojnie, mamy zapewnionych korrespondentów z nad granic, którzy nam spiesznie doniosą, cokolwiek dojdzie ich wiedzy w tej mierze; — wszakże z swej strony niezaręczemy za nic, aż po otrzymaniu wiadomości urzędowych, z pism publicznych, bliższych teatru zdarzeń.

LISTY O TEATRZE.

List III. W komedyi *Szlachcic Staropolski*, Pan Pik w roli kamerdynera, przewyższył wszelkie oczekiwania i sprawiedliwie był wywołany. Życzeniem jest powszechnem, aby niektórzy artyści pilniej się ról uczyli. — Nowa drama: *Polacy na St. Domingo*, mimo wad niezliczonych, ma tę za sobą zaletę, iż się w niej wiele *akcyi* znajduje. — Lepiej wypracowana, znacznie może pozyskać na wartości. — *W Klaryneciku magnetycznym*, Pan Skibiński w roli starego skąpca i zalotnika, nic niezostawił do żądania. Obie sztuki Pani Szymkajłowa przyozdobiła grą swoją. Co za przyjemność dla Krakowa, że ta ulubiona artystka obiecuje nam nadal przykładać się do oper?

W dramie "*Dom Sierot*, same tylko pochwały winniśmy także Pani Szymkajłowej. --W ogólności każdej niemal wystawie sztuk, zawsze czegoś brakuje. W dramie *Polacy na wyspie St. Domingo* szafa z dzbanem trucizny, magnetycznym sposobem, z odmianą dekoracyi znajdowała się naraz we dwóch pokojach.-- Dekoracya do *Szlachcica Staropolskiego* w tak modnym domu, wystawiała raczej starożytną świątynię, niż salon dobrego tonu.-- W dramie *Dom sierot*, chłopcy postawieni w szeregu, fatalnie figurowali przy Edwardzie, od którego przecież rysem tylko fizyonomii rożnić się byli powinni. -- *W* teatrze powinien być taki porządek, jak w doskonałym zegarku. Najmniejsza niestosowność, psuje wrażenie i najpiękniejsze sceny niweczy. Teatr nasz, niemoże być nigdy zbytkowo okazałym, bo to by nawet na śmieszność nas podawało, że błyszczeć chcemy przy ubòstwie, lecz skromna, czystość i porządek tym więcej po nas wymagają, im bardziej zbytku unikać powinniśmy; słowem, dekoracyom naszym zupełnego potrzeba odnowienia.--

K. W. J. B.

NOWOŚCI ZAGRANICZNE.

Turcya. Jeżeli głowa ludzka, z długą brunatną lub siwą brodą, ogromnemi wąsami i w zawoju zielonym, wbita na bramie Seraju 24. Lutego. jest istotnie głową Alego baszy Janiny, jak donosi *Dostrzegacz austryjacki*; naowczas już wątpić niemożna, że ten mały despota uległ nakoniec wielkiemu i skończył zawod, ktory był zawsze użyteczny dla Grekow, i dla tego jedynie może na wspomnienie zasłużyć w dziejach. Pomijając wywieszoną tablicę jego zbrodni, (przybitą także na seraju) niebędących osobliwością w rządzie tak barbarzyńskim jak turecki; przytoczemy pokròtce okoliczności, ktore zgon jego poprzedziły, nieręcząc za ich rzetelność, dla tego właśnie że w Stambule za urządowe są podane.

"Ali basza, po utracie swoich żołnierzy i szańcòw, zamknął się w warownej wieży zamku Janiny, z 50 ludźmi, ktòrzy mu pozostali. Jest to budowla o trzech piętrach, z ktòrych w najwyższem, sam z swoim orszakiem pomieścił się, w środkowem swoje skarby, dolne ogromnym zapasem prochów napełnił. Churszyd basza, wezwał go aby się poddał dobrowolnie. Jakoż mimo pogròżek wysadzenia się na powietrze, przystąpił wreście

do *kapitulacyi.* -- Żądał on aby mu życie zabezpieczone być mogło, lecz Churszyd basza oświadczył, iż to zależy od *decyzyi* sułtana, do którego wolno mu będzie udać się o to drogą łaski. Jednego tedy z powierników zostawiwszy przy prochach z zaleceniemi, iż na dany znak przez siebie, albo podpali, albo wszystko wyda nieprzyjaciołom; z całym swoim orszakiem, któremu równą liczbę żołnierzy dodał Churszyd, przeprowadzony został Ali basza na małą wysepkę w zatoce portu Janiny położoną. Doznał tu atoli obejścia się sobą takiego, jakie tylko przynależało stopniowi baszowskiemu. -- Przyjmował odwiedziny od rozmaitych osób i coraz mniej rozpaczał o swoim losie. W ostatnim dniu nawet swego upadku, mimo własnej uwagi, że to się sprzeciwia prawom, kazał sobie dać wina, którego bardzo pożądał. -- Tymczasem nadesłano z Konstantynopola najwyższy wyrok (*Fetwa*) z rozkazem sułtana, aby takowy natychmiast w miejscu uzupełnić. -- Drugi Seraskier i gubernator Morei Mechmed basza, musiał się sam podjąć tego ślicznego zlecenia. Udał się on dnia 5 Lutego do pokojów Alego, rozmawiał z nim czas długi, i zadał mu cios śmiertelny puginałem w serce. Natychmiast wpuszczone osoby z jego orszaku, odcięły głowę od ciała. Tu przyszło do krwawej rzezi pomiędzy ludzmi Alego i żołnierzami, która się potym zakończyła na okrzykach radosnych: *Niech żyje sułtan Machmud! Niech żyje jego Wezyr Churszyd basza!* -- (*) Schilichdar (pewnie adjutant brodaty) zwycięzkiego dowodzcy, przybył 23. Lutego do Stambułu z ośmioletnim wnukiem Alego, skarbami i haremem, w pośrod najhuczniejszych trjumfów. Posłaniec ten i orszak jego obdarzony był hojnie i wyniesiony na stopień Kapidy baszy. -- Mnóstwo ludu zbiegło się nazajutrz oglądać głowę Alego. -- Churszyd poszedł teraz bić Greków, przed któremi spodziewać się należy, iż w krótce będzie uciekał.

(*) *Małą z naszej strony wątpliwość o prawdzie téj historyi, podajemy do rozwiązania. Podług D. A. przybyły do Stambułu 14 Lutego Tatar z wiadomością o ścięciu Alego, pochwalony ze w 8. dniach odbył tę drogę. Zważywszy zaś, że 1. Lutego, przybyli do sułtana gońcy z urzędowém doniesieniem o jego wzięciu, jak świadczy 64. D. A. a już 5. Lutego, wyrok śmierci ze Stambułu posłany uzupełniono w Janinie; widziemy oczywistą sprzeczność trudną do pogodzenia z czasem..... -- Niejesteśmy bynajmniej stronnikami nieboszczyka Alego, jako buntownika, despoty i zdrajcy, któremu sami Grecy niedowierzali dawno; -- przecież bacząc na powyższe okoliczności, głowa ta, skarby i Harem, zdają się być pożyczanemi, o co w Stambule nietrudno, zwłaszcza w teraźniejszych okolicznościach.*